

Danuta Künstler-Langner

Uwięzieni w "złym ciele" : refleksja o naturze ludzkiej w liryce barokowej

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 57, 7-22

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Danuta Künstler-Langner

UWIĘZIENI W „ZŁYM CIELE”. REFLEKSJA O NATURZE LUDZKIEJ
W LIRYCE BAROKOWEJ

Kwestia cielesności i akceptowania praw biologicznej konstytucji człowieka budziła u poetów barokowych wiele przykrych emocji i egzystencjalnego niesmaku. Autorzy XVII stulecia wpatrzeni w spowity boską świetlistością gościniec pośmiertnych dróg, nie mogli oprzeć się wrażeniu, że ciało jest przybytkiem złych mocy i niewygodnym mieszkaniem dla duszy. Wykreowali zatem świat ludzi zadręczających się niedoskonałością moralną, religijną, a przeświadczenie o niedostosowaniu się do norm Bożego świata nieustannie spychało ich bohaterów w otchłanie melancholii i miejsca psychicznych cier-

Danuta Künstler-Langner (ur. 1959) – pracuje w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; habilitacja UMK (2001). Autorka książki *Idea vanitas, jej tradycje i toposy w poezji polskiego baroku* (1993, 21996), monografii *Człowiek i cierpienie w poezji polskiego baroku* (12000, wyd. 2. w druku) oraz rozpraw o literaturze dawnej Europy, m.in. o poezji J. Kochanowskiego, o renesansowych utworach żałobnych i panegirycznych, o staropolskiej i angielskiej twórczości metafizycznej XVII w., o recepcji Biblii w twórczości J. G. Herdera, a także reportaży o Algierii (1984-88) i szkiców o poezji współczesnej. W l. 1996-97 wykładała historię literatury na Kalifornijskim Uniwersytecie Los Angeles (UCLA) i współpracowała z Uniwersytem Południowej Kalifornii (USC). Przygotowuje książkę o aniołach w dawnej literaturze europejskiej.

pień. Nie dziwią takie tematy w kontekście budowania nowej, protydenckiej religijności i kontrreformacyjnych programów kształtowania chrześcijanina nowożytnej Europy. Jednak kontrastują ze słowami św. Pawła, który mówił ludziom: „Wy przeto jesteście ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami” (1 Kor 12,27)¹, wskazując na wartość bycia w ciele ze względu na możliwość czynienia dobra i akceptacji cierpienia. Apostoł starał się wyjaśnić związek między dwiema sferami bytu człowieka („To, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze”) i bardziej akcentował fazę przemiany „ja” ziemskiego w „ja” pozaziemskie („lecz wszyscy będziemy odmienieni”) i kontynuację egzystencji, niż śmierć ciała biologicznego.² Choć nauka Jezusowa inspirować miała człowieka do refleksji o potrzebie zrozumienia dobra i świadomego wyboru dobrych zaświatów, to jej interpretatorzy z wyraźnym nieumiarkowaniem określili ciało jako złe, niedoskonałe, niegodne wszystkiego, co wysokie i boskie.

Niemiała w tym zasługa średniowiecznych apologów chrześcijaństwa, a szczególnie Innocentego III, który w swoim traktacie *De contemptu mundi* bardzo brutalnie wypowiedział się o ludzkim ciele, właściwie odbierając człowiekowi nadzieję, że jako dziecko Boga może oprzeć się wiecznemu potępieniu.

Literatura *contemptus mundi* drastycznie i – co należy podkreślić – z upodobaniem do makabry, podejmowała tematykę duszy i ciała; dusza często oskarżała ciało, że doprowadziło ją do potępienia i skazało na wieczne towarzystwo diabłów (*Dysputy duszy z ciałem, Dysputy ciała z robakami* itp.)³. W przywołanym dziele Lotariusza *De contemptu mundi* nie

¹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie z języków oryginalnych. Oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich. Biblia tysiąclecia. Poznań-Warszawa 1971, s. 1301.

² *Ibidem*, 15,36; 15,52, s. 1304-1305.

³ J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.* Przeł. A. Szymanowski. Warszawa 1994, s. 94-95.

tylko pojawia się typowy dla średniowiecza motyw degradacji ciała, ale też wręcz poniżający człowieka motyw „cuchnącego trupa” i pożywienia dla robaków i gryzoni:

Człowiek... za życia płodził wszy i robaki w swych trzewiach; po śmierci splodzi larwy i muchy. Za życia płodził gnój i wymiociny; po śmierci wytworzy zgniliznę i smród...
Cóż bardziej cuchnącego niżli ludzki trup?⁴

Motyw ten rozpowszechniała literatura ówczesnych kręgów klasztornych, skłonna podsuwać człowiekowi obraz „świeżego trupa” sycącego zmysł powonienia żyjących smrodem (Robert z Deutz, Anzelm z Canterbury, Pseudo-Bernard). Poeci barokowi nie tylko podjęli go i wykorzystali jako jeden z pretekstów do mówienia wprost o sobie jako o mieszkańcu ciemnej ziemi:

O Boże! Jakoż podnieść grzeszne oczy
Tam, gdzie Twoja moc wieczną światłość toczy!
Jam robak ziemny, proch nożny, pies zgniły,
We mnie się wszystkie rynsztoki zrodziły.
Jam jest nieczystej białogłowy szmaty
Kawalec, wywóz miejskich ścierwów.

J. A. Morsztyn, *Pokuta w kwartanie*⁵

Jan Andrzej Morsztyn i cała plejada znakomitych polskich poetów metafizycznych – Sebastian Grabowiecki, Olbrycht Karmanowski, Stanisław Herakliusz Lubomirski – przypatrują się człowiekowi jako bytowi niedoskonałemu fizycznie i mo-

⁴ Ibidem, s. 62.

⁵ J. A. Morsztyn, *Wybór poezji*. Oprac. W. Weintraub. Wrocław 1988, s. 180-181.

ralnie, co powoduje niezadowolenie z ciała, smutek i religijną melancholię. Uwięzieni w materii ciała poeci XVII stulecia, wspomagani przez duchownych i filozofów, z trudem widzą w ludzkim życiu jasne strony, nazywając człowieka „Bożym igrzyskiem” lub jak Pascal – „nicością wobec nieskończoności”. Można by przytoczyć szereg zakorzenionych w średnio-wiecznej literaturze struktur topicznych i językowych oraz gatunków eksponujących refleksję o osaczeniu duszy przez ciało, które stały się źródłem penetracji przez barokowych poetów-myślicieli. Należą do nich wanitatywne w swej strukturze toposy: *Ubi sunt...?*, *Theatrum mundi*, *Theatrum universi*, oraz łacińskie wizje eschatologiczne, sztuki dobrego umiarkowania, wiersze o śmierci i zaświatach. O ile toposy *Ubi sunt...?* i *Theatrum mundi* pomocne są w kreowaniu świata-sceny, na której pojawiają się i szybko odchodzą ludzie-aktorzy, o tyle wyobraźnię społeczeństwa XVII stulecia zdecydowanie zawiądnęły wcześniejsze wizje eschatologiczne, których autorzy niejako przenieśli ludzkie ziemskie ciała w obszary tortur po śmierci, gdzie nie ma spokoju i możliwości oderwania się od popełnionych za życia czynków. Atrakcyjność tych wizji była tak duża, że literaccy komentatorzy ludzkiego życia decydowali się na podjęcie wielu charakterystycznych dla tych wizji tematów dotyczących ciała człowieka i zadawanych mu mąk oraz tortur.

Na nic św. Pawła refleksja o „przemianie” ciała. Człowiek jest po to, by go dręczyć, i by mógł zaznać okropności tortur, zdawali się twierdzić autorzy opisujący wielość fizycznych i psychicznych piekieł. Z jednej strony było to odzwierciedlenie ówczesnego okrucieństwa wojen i stosunków społecznych, z drugiej – próba przeniknięcia zagadki cierpienia. Takie średnio-wieczne teksty wizyjne, jak: *Wizja świętego Pawła*, *Wizja Drythelma*, *Wizja Barontusa*, *Wizja kapłana Bernolda* zawierają obrazy okrutnie torturowanych w piekle, a czytelnik ma

wrażenie, że człowiek właściwie nie pozbył się ciała, lecz zatrzymał je, by doznawać wiecznego bólu. Uwięzionym w piekle towarzyszą żaby, robaki, dzikie zwierzęta, demony rozszarpujące ciała, „zgrzytanie zębów”, „pragnienie warg”, „ogień wielki” (*Wizja świętego Pawła*).⁶ Ówczesni kreatorzy piekła przekonywali za pomocą obrazów ciała, że choć ciało ludzkie jest tylko więzieniem duszy, to w pewnym sensie więzieniem dożywotnim. Nie przeszkadzała im Pawła Apostoła wykładnia Jezusowej nauki o przebaczeniu i metanoi. Średniowieczne wizje eschatologiczne o piekle i raju przez stulecia kształtowały wyobraźnię poetów pragnących ukazać człowieka w egzystencjalnym marszu od zła do dobra pod czujnym okiem aniołów, boskich nauczycieli i wykonawców kar. Zastanawia, dlaczego tak bardzo doceniano rolę ciała w procesie edukacji moralnej i doświadczania kar w zaświatach, skoro równocześnie obdarzano ów „wór nieczystości” pogardą. Wbrew pozorom degradacji ciała uważano je za ważny instrument poznania świata i bano się jego ukrytych zdolności (o czym świadczą praktyki ascetyczne i związane z nimi wizjonerstwo, uzdrawianie, skrajne ograniczenia dietetyczne itp.).⁷ Jednakże autorzy tekstów literackich, medytacyjnych i kazań pragnęli przekonać czytelnika, że ciało bliskie jest sferze zła i jako takie wymaga potępienia. Ciało – widoczny znak niewidocznej duszy – stało się łatwiejszym do obserwacji obiektem.

Już św. Augustyn przypatrywał mu się z zainteresowaniem – intrygowało go, pociągało ku doczesności, obdarzało pięknymi doznaniem widzenia Boga. I choć Augustyn odwrócił się od cielesności, to w *Wyznaniach* opisał siebie jako człowieka prze-

⁶ Wizje eschatologiczne zob. [w:] J. Sokolski, *Pielgrzymi do piekła i raju. Świat średniowiecznych łacińskich wizji eschatologicznych*. T. 1. Wrocław 1995.

⁷ *Wczesnochrześcijańska asceza. Zagadnienia wybrane*. Red. F. Drażczkowski, J. Pałucki. Lublin 1993, s. 51–63.

pełnionego boskością w wymiarze fizycznym i duchowym. Ławiej było mu później jako biskupowi Hippony organizować społeczność chrześcijańską w Afryce, gdy cierpliwie czekał na swych wiernych odwiedzających eksponując nagość teatry i mówił im, że ciało przepelnione jest świętym Duchem.⁸ Zdając sobie sprawę, że poprzez ciało człowiek może wypełniać Boży program, Augustyn nie wahał się utożsamiać z nim potężnych sił kreatywnych, choć wielokrotnie żałował, że dał się uwieść jego pragnieniom. Postrzegał je czasami jako ciężar, lecz doceniał jego obecność na drodze zbliżania się do Boga. Chrystus również ukazał wartość cierpienia właśnie poprzez ciało, nie rezygnując z inkarnacji w ciele człowieka. I choć chrześcijanie europejscy widzieli często w Mesjaszu Boga odczuwającego poprzez ciało tak, jak człowiek (kult ran Chrystusa, kontemplacja boku, modlitwy do krwi Jezusa itp.), to łatwo im było twierdzić, że ciało jest nieprzydatne na drodze do rozwoju duchowego. Zjawiska wczesnego chrześcijaństwa: „epidemia pustelnicstwa”, samotność monastyczna, ograniczanie potrzeb ciała, świadczą, że jednak chrześcijańscy myśliciele nie byli skłonni przypisywać ciału wartości, odczuwając je jako ciężar, dyskomfort lub po prostu obszar hamujący kontakt z Bogiem.⁹

Może nie byłoby w tym nic złego, skoro pewne praktyki ascetyczne umacniają psychikę i umożliwiają doznania mistyczne, ale dawna literatura europejska zbyt mocno akcentowała niechęć wobec ciała i cielesności. Pogarda ta przerodziła się niestety w negowanie biologicznej konstytucji człowieka, łącznie z sugestią, że człowiek przychodzi na świat jako produkt grzesznego ciała. Mikołaj Sęp Szarzyński, poeta baroko-

⁸ A. G. Hamman, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*. Przeł. M. Stafiej-Wróblewska, E. Sieradzińska. Warszawa 1989, s. 238-251.

⁹ R. Przybylski, *Pustelnicy i demony*. Kraków 1994, s. 8-12; rozdz.: *Uraz do ciała. Esej o myśleniu*, s. 56-65.

wy, prawdopodobnie z autentycznym przekonaniem napisał w swoim sonecie nawiązującym do Księgi Hioba:

Z wstydem poczęty człowiek, urodzony
Z boleścią, krótko tu na świecie żywie,
I to odmiennie, nędznie, bojaźliwie,
Ginie, od słońca jak cień opuszczony.

*Sonet II*¹⁰

Ów wstyd powodowany utożsamianiem grzechu z cielesnością wpisze się na stałe w wyznania poetów XVII stulecia. Ciało będzie im ciężko jak nigdy dotąd i dlatego będą tworzyć wiele utworów na temat przemijania urody, młodości, życia, kierując swe myśli ku Bogu i jego otoczeniu. Idea *vanitas* i jej topiczne formacje trwale wpiszą się w refleksyjne nurty poezji barokowej, kazania, medytacje oraz w program sztuk wizualnych wyrażających potrzeby ukazywania rozpadu i śmierci (czaszki, szkielety, obrazy zwłok, tańce śmierci itp.). Większość poetów tej epoki wyrażała krytyczny stosunek wobec ciała, wartościując je negatywnie. Upatrywała w nim źródła swego smutku oraz kojarzyła je z fizycznym i psychicznym bólem. Tacy autorzy jak Sebastian Grabowiecki, Stanisław Herakliusz Lubomirski, Wacław Potocki, Józef Baka przyglądali się naturze ludzkiej z wyraźną akceptacją dualistycznego, platońskiego poglądu na naturę ludzką. Pogląd ten opierał się na założeniu, że skłonna do dobra dusza jest więźniem ograniczającego ją ciała. Próby niedualnego (św. Franciszek) spojrzenia na los duszy i ciała były zbyt słabe i nie zdominowały zadomowionego w myśleniu człowieka Europy przekonania o dwóch, niemal wykluczających się składnikach ludzkiej isto-

¹⁰ M. Sęp Szarzyński, *Rytmy albo wiersze polskie oraz cykl erotyków*. Oprac. J. Krzyżanowski. Wrocław 1973, s. 7.

ty: ducha i ciała. To postorfickie i postplatońskie przekonanie o antagonizmie pierwiastka duchowego i fizycznego w człowieku owocowało lirycznymi rozważaniami o potrzebie rozwoju duchowości i makabrycznymi niekiedy opisami materii ciała.¹¹ Wespazjan Kochowski nazywał ciało „więzieniem duszy”, „masą zgniłości” i „cerberem plugastwa” (Ps XXXV). Stanisław Herakliusz Lubomirski wprowadził do *Adverbiów moralnych* podobny motyw – ciało to „więzienie” przeciwstawione boskiemu Umysłowi (*Adverbium II*).

Poeci barokowi nie tylko odnosili się z rezerwą do ciała osób żyjących, ale, idąc tropem swych średniowiecznych mistrzów, zagląдали w doły grobów. Lubomirski w utworze *Grób za gabinet* relacjonuje przemianę życia w proch („Fetor to jeden, który cię widokiem / Swym tylko cieszy”)¹², sugerując, że lepiej porzucić cuchnące ciało i przyjaciela-robaka, lokatora podziemnego mieszkania. Natomiast Jan Gawiński w *Nagrobku Światowej* rozwija średniowieczny motyw rozkładu zwłok niewieścich (piękne kobiety po śmierci stawały się szczególnym przysmakiem robaków i cmentarnych zwierząt):

Kto tu leży? Rozkoszy skład, parafijanka
Niegdy Cypru, młodzi wab, światowa kochanka.
Zajrzmy w trumnę. O przebóg! Tenli to wab wabi?
Owad sprośny, robactwo, myszy zgiełk i żabi.¹³

Tematyka uwięzienia w ciele wpisana w różne gatunki lyryki – sonety, pieśni, emblematy, ody, utwory medytacyjne

¹¹ J. Kotarska, „*Ad caelestem adspirat patriam*”. *Problem dualizmu natury ludzkiej w poezji polskiego baroku*, [w:] *Theatrum mundi. Ze studiów nad poezją staropolską*. Gdańsk 1998, s. 44–45.

¹² *Helikon sarmacki. Wątki i tematy polskiej poezji barokowej*. Wybór, wstęp A. Vincenz. Oprac. M. Malicki. Wrocław 1989, s. 334.

¹³ *Ibidem*, s. 333.

– stanowiła znaczny procent barokowej poezji refleksyjnej. Nie była obca również nurtom wypowiedzi miłosnych (*Roksolanki* Zimorowica), w których skłaniała do gorzkiej refleksji o przemijaniu urody, zdrowia i życia. Można powiedzieć, że prowokowała dwa typy skojarzeń. Pierwszy szokował makabrycznymi obrazami rozkładu ciała, drugi – bardziej stonowany, nastawiony na odpowiedź *ubi sunt...?* – łączył się z akceptacją losu i odchodzenia w niepamięć na scenie życia. Poeci dawnej Europy godzili się z bezmiennością prochu. Może sugerowali, że odłączenie od ciała-więzienia jest nie tylko możliwe, ale i dobre:

Nie ciała tylko ludzkie, ale i ich groby
Srogiej śmierci podległy bez wątpienia. Kto by
Znalazł, kędy Herkules, kędy Samson duży
Albo legł Aleksander Wielki? Tenże służy
Nagrobek ich mogile, który służył ciału:
Był tu grób, ale z czasem i miejsce pomału
Wywietrzało; tak sławne ginęły mauzole:
Gdzie grody – trocha rumu, gdzie groby – tam role.

W. Potocki, *Grobowi*¹⁴

Ta możliwość porzucenia ciała wydawała się niewątpliwie kusząca, lecz w ciele należało jednak żyć i zastanowić się, jak oddalać cierpienie.

Poeci barokowi często powierzali Bogu swe rozpaczliwe zale dotyczące trudności życia w ciele. Obwiniali się o łatwe uleganie złu, przychylność dla mocy lucyferycznych, ciągłe życie w grzechu. Takie myśli prowokować musiały postawy nieufności wobec siebie i ciała. Jedynym sposobem na uzyskanie spokoju wewnętrznego było dla bohaterów siedemna-

¹⁴ W. Potocki, *Dzieła*. T. 1: *Transakcja Wojny chocimskiej i inne utwory z lat 1669–1680*. Wstęp B. Otwinowska. Warszawa 1987, s. 461.

stowiecznej liryki oddanie się Bogu i całkowite zawierzenie dobrej Opatrzności. Mistrzem rozmów z Najwyższym na tematy ducha i ciała był niewątpliwie Sebastian Grabowiecki, autor *Rymów duchownych* inspirowanych twórczością Gabriela Fiammy. Poeta wyraźnie niezadowolony z ziemskiego mieszkania duszy wielokrotnie w swych utworach prosił Boga, by usunął „brzydkości” z jego nędznego ciała:

Otom w ręku Twych. Wytop żużel ze mnie,
aby-ć brzydkiego nic nie było we mnie,
przez jaki sposób i jakie chcesz drogi;
wiesz, umiesz wszystko – jam nędznik ubogi.

[...]

Racz, o Boże mój, płaszcz łaski rozszerzyć,
nim złość mą zakryć, ból, żałość uśmierzyć.
Samarytanie lutością wzruszony,
wznies leżącego, wiesz, żem człek zraniony!

*Setnik II, LXXVI*¹⁵

Myśli o niedogodności przyobleczenia się w ciało na czas ziemskiego bytowania doprowadzały poetę do „żałości”, „strapienia” (II, *LXVIII*), „trwogi”, poczucia „wzgardy” i samotności (II, *LXXI*), „życia w kłopotcie” (II, *LXXIII*). Poeta prosił Boga o skrócenie czasu ziemskiej peregrynacji. „Przygody i smutek” to niedobrzy towarzysze bohatera Grabowieckiego. Odebrali mu radość życia i wolę przekształcania świata. Przesłonili „wieczne światło” (II, *LXXII*). Jednocześnie jednak tak mocne doświadczenie świata zrodziło eksplozję

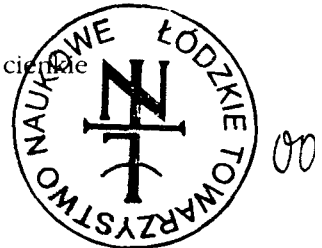
¹⁵ S. Grabowiecki, *Rymy duchowne*. Wyd. K. Mrowcewicz. Warszawa 1996, s. 166.

¹⁶ Zob. J. Goliński, *Okolice trwogi. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski*. Bydgoszcz 1997, s. 142-149.

pozytywnych uczuć w stosunku do Boga, co było typowe dla epoki mistycznych uniesień i żarliwych modlitw o poznanie nadprzyrodzonego.¹⁶ Podobny stosunek do ciała przeszkadzającego duszy w spotkaniu z Bogiem wyrażali czołowi dawni poeci metafizyczni; już Szarzyński dostrzegał we wnętrzu człowieka dobre środowisko do utrwalania złych skłonności i pole działań szatana. Prosilili oni zatem Boga ustami kreowanych orantów o wolność od ciała, dar lewitacji, o „skrzydła” zapewniające lot ku przestworzom (twórczość Olbrychta Karmanowskiego).¹⁷ Wtórowali im angielscy mistrzowie pióra, dodając do tych rozważań element zwątpienia i zniechęcenia trudami życia. George Herbert (1593–1633), autor refleksyjnej liryki o przemijaniu, dojrzeniu wewnętrznym i śmierci, nie wahał się włączyć idei *vanitas* w program swej smutnej i zabarwionej melancholią poezji:

Jak wczesnie gnije życie ludzi!
 Gdy z wonnych skrzyń wyjmuje się pieluszki cięte
 Dla noworodków, w których drobnej piersi
 Dech się dopiero budzi –
 Te szmatki są to całuny maleńkie,
 Co spowijają ciało i wydają śmierci.

Umartwienie¹⁸



W takich utworach jak *Życie, Jarzmo, Kara, Śmierć* Herbert prowadził dialog ze Zbawicielem na temat możliwości szczęśliwego życia na ziemi i niestety z owych rozmów wyłania się postać człowieka uginającego się pod ciężarem grzechów,

¹⁷ J. Kotarska, op. cit., s. 51.

¹⁸ S. Barańczak, *Antologia angielskiej poezji metafizycznej XVII stulecia*. Warszawa 1982, s. 149.

przekonanego o posiadaniu duszy niegodnej zbawienia, przerażonego swymi skłonnościami do tego, co małe i niskie. Podobnie poeta i kaznodzieja Richard Crashaw (1612-1649) rozważał kwestię życia w dobru i zaistnienia w dobrej wieczności. Jego bohaterom czas życia sprzyja wprawdzie poznaniu losu, częściowo planów Bożych, lecz nie zabezpiecza przed rozczarowaniem egzystencją ani przed melancholią. W *Dialogu o nadziei* Crashaw świadomy wszelkich nieszczęść ludzi na ziemi doprowadza człowieka przed oblicze Boga i sugeruje, że jedynie łaska Najwyższego może uchronić przed zagubieniem i samotnością w kosmosie. Związany tematycznie z nurtem angielskich metafizyków anglikanin Francis Quarles (1592-1644), chętnie sięgający po motywy biblijne, opisywał człowieka jako trwoniącego dni życia, skłonnego do przyziemnych radości i niezadowolonego z kształtu ludzkiego życia.

Poeci polscy owego czasu nie byli zatem odosobnieni w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: dlaczego człowiek czuje się nieszczęśliwy? skąd się biorą cierpienia ludzkiej duszy? dlaczego nie można obcować z Bogiem „twarzą w twarz”? Takie same pytania zadawali w tym czasie francuscy autorzy lyryki wanitatywnej. – Jan Chrzyciel Chassignet, Jean de Sponde i Jean de la Ceppede. Szczególnie sonety Chassigneta wprowadzają czytelnika w świat życia-złudy, nierealnego snu, który nie gwarantuje żadnej stałości i szczęścia. W świecie jego sonetów pojawia się śmierć, przyjaciółka zasmuconych peregrynantów w tonącym okręcie (*Sonet LXXXVIII*). Natomiast Sponde w stancach o śmierci bardzo obrazowo przeciwstawił ziemskie życie człowieka bytowi wiecznemu, co utrwaliło refleksję o niedobrej ziemi i jasnych zaświatach.

Podjęmowaniu przez poetów tematyki uwięzienia w ciele sprzyjała w XVII wieku moda na piętrzenie makabrycznych i przerażających opisów ciała ludzkiego po śmierci. Ale nie tyl-

ko. Prezentowano również ciało jako szpetny twór, któremu nie warto poświęcać żadnej uwagi. Właśnie tak degradująco przedstawił je Wacław Potocki:

Co jest głowa? Gęstego pełen garniec błota.
Co nos? Odchód plugastwa, że mówić sromota.
Oczy? Bańki łez, które rzewnym płaczem cedzą,
ledwie się o frasunku od serca dowiedzą.
Cóż uszy? Dziury na wiatr. Gęba? Do wychodu.
Brzuch? Beczka pełna gnoju i zgniłego smrodu.
Z czegóż się tedy, z czego, głupi, pysznisz, człeczce?

*Człowiek*¹⁹

Poeta wielokrotnie odnosił się do ciała ludzkiego bez akceptacji (*Moralia*, *Nagrobki*), idąc śladem średniowiecznych poprzedników, którzy skłonni byli całkowicie zaprzeczyć godności jednostki.

Była to z jednej strony literacka moda, ale z drugiej potrzeba ukazania całej prawdy o człowieku wyłącznie z perspektywy biologicznej, a nie duchowej. Wielki myśliciel epoki – Blaise Pascal stwierdził, że jedną z cech wielkości człowieka jest poczucie własnej nędzy: „Wielkość człowieka jest wielka w tym, że zna on swoją nędzę. Drzewo nie zna swojej nędzy” (255.[165])²⁰.

Refleksja o ludzkim ciele pojawiała się w różnych nurtach barokowej liryki: refleksyjnym, funeralnym, miłosnym, sowizdrzalskim, by przybrać wręcz niecodzienną, na poły żartobliwą formę w poezji księdza Baki. Jezuita zaskakuje bogactwem

¹⁹ „Wysoki umysł w dolnych rzeczach zawikłany”. *Antologia polskiej poezji metafizycznej epoki baroku*. Oprac. K. Mrowcewicz. Warszawa 1993, s. 161.

²⁰ B. Pascal, *Myśli*. Przeł. T. Boy-Żeleński. Przygot. M. Tazbir. Warszawa 1989, s. 138.

skojarzeń elementów ludzkiego organizmu ze sferą rozpadu, rozkładu i przemijania form świata („Ciało kat, / Świat psu brat”, *Uwaga śmierci wszystkim stanom służąca*). Swym poetyckim wzrokiem przenika on ciało ludzkie, dostrzegając w nim smaczne kąski dla cmentarnych zwierząt:

Wszak zwiędniałeś,
Ołysiałeś
Jak skorupa,
Liczykrupa:
Twa mina
Więdlina dla szczurów
Spod murów.

*Bogaczom ciemnym oświecenie*²¹

Baka popycha swych młodych i starych bohaterów w ramiona śmierci, do trumien, przygotowanych za życia grobów. Fascynuje go rozkład ciała, towarzyszące temu procesowi zapachy, pośmiertna nieprzydatność powłoki cielesnej. Poeta śmieje się z ciała, które opuszcza dusza. W jego wierszach głodne szczury nie przepuszczą żadnej fryzurze, dziewczęcemu ciału, poległym bohaterom (*Uwaga damom, Rycerzom uwaga*). Wedle Baki, żarłoczność śmierci jest nieskończona, a jej apetyt wzbudza przerażenie. Autor w swoisty sposób dokumentuje ludzkie życie, ustawiając w jego centrum mary. Baka poeta śmieje się z Baki lustratora grobów.

Barokowa liryczna refleksja o „złym ciełe” ujawniła wiele poziomów refleksji na temat przemijania. Przede wszystkim poeci zaakceptowali dualistyczną koncepcję natury człowieka i starali się przeciwstawić „niedobre” ciało „pięknej” duszy.

²¹ J. Baka, *Poezje*. Wstęp i oprac. A. Czyż, A. Nawarecki. Warszawa 1986, s. 85.

Pojmowali ciało jako przyczynę człowieczych niedoli i niepowodzeń, zapominając o chrześcijańskiej kategorii *dignitas humana* i o stworzeniu człowieka na podobieństwo samego Stwórcy. Równocześnie ukazywali własne stany melancholii religijnej i zagubienie w świecie dręczonym wojnami i chorobami. Autorzy wierszy z motywami ciała wybierali także makabryczne wersje obrazowania, by tym mocniej zaakcentować eschatologiczną perspektywę życia. Ciało traktowali jak wroga i obiekt koniecznej walki z nim. Zasmucając się i obwiniając, lirycy XVII stulecia ukazali ciało jednostronnie – jako ograniczenie na drodze człowieka do nieśmiertelności. W proponowany przez nich model oderwania od świata i pogardę dla światowych dóbr wpisane były myśli Eklezjastesa o marności świata, ale też o potędze ludzkiego doświadczenia.

Danuta Künstler-Langner

UWIEZIENI W „ZŁYM CIELE”.
REFLEKSJA O NATURZE LUDZKIEJ W LIRYCE BAROKOWEJ
THE IMPRISONED IN "BAD BODY".
REFLECTIONS ON HUMAN NATURE IN BAROQUE LYRIC POETRY

Summary

The article tackles the issue of baroque poets' perception of carnality. Inspired by the mediaeval lyric poetry of the bodily flimsiness they created works degrading carnality, sexuality and joy coming out of experiencing existence at its different levels. They were echoed by contemporary preachers, theologians and people conceiving asceticism as fight against the body. Poets such as Mikołaj Sęp Szarzyński, Waclaw Potocki i Stanisław Herakliusz Lubomirski tried to present man as a sad world conqueror doomed to desintegration and oblivion. Their poems are full of sorrow and the concept of *vanitas* reflects baroque melancholy and fear of the posthumous lot of human spirit. The heros of the old lyric poetry of "bad body" went through a nightmare of gloomy contemplation of earthliness and carnality, which resulted in a great number of poems about the deathly tortures and temporariness of beauty.